Czwartek 25 Stycznia №. 20. Rok 1849.

Wychodzi we Lwowie codziennie prócz niedzieli i świąt uroczystych. — Bióro expedycyi dziennika «Polska» znajduje się w głównym rynku pod liczbą 171, w księgarni Edw. Winiarza.

# POLSKA.

Przedpłata kosztuje we Lwowie na ćwierć roku 6 złr. na prowincyi zaś z przysyłką 7 złr. 30 kr. m. k. — Osoby mieszkające w obrębie Państwa austryackiego prenumerować mogą we Lwowie w biórze expedycyi — za granicą zaś na pocztamtach.

PISMO POŚWIĘCONE WIADOMOŚCIOM
POLITYCZNYM, GOSPODARCZYM, PRZEMYSŁOWYM I HANDLOWYM,
TUDZIEŻ
ROZPRAWOM POLITYCZNYM, EKONOMICZNYM, HISTORYCZNYM I LITERACKIM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

## Lwów 24 stycznia.

W Numerze wczorajszym naszego dziennika w rubryce „Wiadomości polityczne“ zamieściliśmy wierny odpis uwiadomienia, czy też rozporządzenia, czy ostrzeżenia, bo niewiemy doprawdy jak nazwać dotyczący artykuł, odpis tedy artykułu, znalezionego w Gazecie Lwowskiej z dnia 22. b. m. którego treść zdaniem naszem, Galicyą całą w ogóle, w szczególe zaś mieszkańców Krakowa, cyrkułów nadto, Wadowskiego, Bocheńskiego, Sandeckiego, Jasielskiego, Tarnowskiego i Rzeszowskiego, w wysokim stopniu obchodzić musi i zapewne obchodzi.

Artykuł albowiem wspomniony, ma jak się zdaje na celu, zawiadomić mieszkańców wymienionych cyrkułów, iż z d. 1. lutego, a zatem za d. 9. od daty uwiadomienia takiego, administracya, zawiadywanie, roztrzyganie ich codziennych, głównych i najżywotniejszych interesów i potrzeb, stały się udziałem jakiejś komisyi gubernialnej w Krakowie, o której dotąd, jeżeli w Galicyi kto wiedział, to chyba z podań gazeciarskich; o której jednak składzie, pochodzeniu, attrybucyach i kompetencyi nikt a nikt w drodze urzędowej, to jest w drodze postanowienia wys. krajowego rządu, publikowanego w czasie i formie przyzwoitych, nie był jak dotąd zawiadomionym.

Zdaje się atoli, że zmiana chociażby tylko samej instancyi, a cóż dopiero zwierzchności, jest za nadto ważną, i na stósunki, podlegających takiej instancyi lub też zwierzchności, za nadto stanowczo wpływającą rzeczą, żeby w położeniu, gdzie prawie połowa Galicyi zmianie tej uledz ma, obywatele interesowani, dowiadywać się o niej mieli z 14to wierszowego artykułu Gazety Lwowskiej, który nadto napisanym jest w sposób, że rzucając pomiędzy strony interesowane allarm i zamieszanie, mnożąc niepewność, już i tak w naszym kraju w wysokim stopniu panującą, nie nauczy pewnie, nie oświeci, ani nie zaspokoi nikogo w tem właśnie, w czem każdy nauki, oświecenia i zaspokojenia, pod wszelkim rządem na świecie, choćby był najabsolutniejszym nawet, żądać ma jak najzupełniejsze prawo.

Żeby rozdział administracyjny Galicyi (bo jeźli nam się udało odgadnąć znaczenie tego mistycznego artykułu, chodzi tu nie o co innego, tylko o rozdział administracyjny Galicyi) żeby więc rozdział taki, powtarzamy raz jeszcze, mógł być i powinien krajowi na takiej drodze obwieszczanym? wyznajemy, że tego nigdy nie dopuszczaliśmy! żeby o postanowieniu, interesującem w najwyższym stopniu 2 miliony blisko mieszkańców, wpływającem nadto na ich codzienne interesa, połączonem tak ściśle z ich materyalnem dobrem, z ich politycznem zachowaniem się; mieszkańcy ci dowiadywać się mieli, z artykułu, który uderzy zapewne wszystkich, ale którego niezawodnie nikt nie zrozumie, na to wyznajemy, żeśmy weale przygotowani nie byli.

Imperatywa dawnej delfickiej wyroczni, sławna jej nawet odpowiedź: „Ibis redibis, non, perieris in bello,“ zrozumialszemi były o wiele, od artykułu gazety lwowskiej, o którym mówimy; artykułu, do którego przecież parę milionów ludzi, stosować ma od dnia 1. lutego swoje interesa, swoje potrzeby, swoje nareszcie postępowanie! —

Jaki to zakres działalności c. k. krajowego rządu, ma być normą urzędowania tej nowej magistratury, nikt pewnie nie odgadnie, bo o zakresie działalności tegoż rządu nikt dotąd nie z pewnością w Galicyi nie wie! —

Jakie to niektóre przedmioty mają być wyjęte z pod kompetencyi komisyi, o której mowa, nikt także nie zrozumie, bo zdaje się być rzeczą niezbędną, żeby o tych wyjątkach byli zawiadomieni wyraźnie, przedewszystkiem ci, którzy się co dzień znaleźć mogą w położeniu, należenia właśnie do tych wyjątków. —

Jaka to wreszcie może być natura tej kontroli, jaką gubernium galicyjskie sprawować ma nad nową ustanowioną komisyą gubernialną, czyli to gubernium będzie stanowić zwierzchność nad nią, czy też tylko wyższą od niej instancyą, jest także rzeczą, którąby jasno określić należało, bo to są wszystko przedmioty, o których koniecznie muszą wiedzieć, i to dokładnie wiedzieć ci wszyscy, dla których taka zwierzchność lub instancya mogą być postanowionemi.

Wszystkich tych pytań nie rozstrzyga atoli weale, wszystkich tych rzeczy nie objaśnia bynajmniej artykuł gazety lwowskiej z d. 22. b. m. W chwili kiedy to piszemy, tysiące obywateli łamie sobie zapewne głowę, nad zrozumieniem artykułu, o którym mowa; a za dni 9, tysiące te, obowiązane będą zastósować się do jego zapowieści, nie zrozumiawszy go weale. —

Zdaje nam się, że dopełniemy tylko obowiązku, zwracając uwagę w. krajowego rządu, na potrzebę ogłoszenia jak najprędzej, postanowienia lub objaśnienia w przedmiocie obchodzącym bezpośrednio i w tak wysokim stopniu połowę prawie naszego kraju. W imieniu tej połowy, prosimy o publikacyą przepisów jasnych, wyraźnych i dogmatycznych, ażeby każdy mający interes, (a takim jest każdy obywatel) wiedział dokładnie, czego się trzymać, z czem do komisyi gubernialnej w Krakowie, z czem do gubernium we Lwowie udawać się ma? czyli mu zresztą, w jakich wypadkach i do kogo, służy prawo zakładania rekursów od decyzyj krakowskich. Ogłoszenie

## FEUILLETON.

### LIST I.

**Artykuł hr. Rzewuskiego.**

(Ciąg dalszy.)

(Patrz Nr. 18, i 19 dziennika «Polska.»)

W starożytności pospolicie nikt nie pisał bez jakiegoś szczególnego powołania, nikt nie czytał bez usposobień naukowych do pewnego stopnia rozwiniętych. Każdy piszący pisał, żeby to co sam wiedział innym udzielić, — każdy czytający czytał, żeby się czegoś nauczyć. Nieznano tego pisania dla pisania, tego czytania dla czytania, cechującego nasze znudzone pokolenie. Pisanie było środkiem, a nie celem, czytanie było nauką, a nie zabawką. Pisanie, nie przynosząc korzyści materyalnych bezpośrednich, nie mogło zostać, jak dziś rzemiosłem. Jeżeli było coś rzemieślniczego w dawnej literaturze, to ściągało się wyłącznie do wierszopisarstwa, bo zawsze bywali poeci, którzy w zamian za złoto dawali kadzidło, i tego właśnie rodzaju tworów najwięcej zaginęło, — ale prozatorowie byli zawsze ludzie z jakiegoś względu znamienici.

Proza, w świetnych okresach literatury greckiej i rzymskiej, redukować się mogła do polityki i filozofii, bo już pisma o grammatyce i retoryce należą do jej okresów skażonych. Znakomici pisarze przynosili jakieś rękojmie prawdy swoim pismom. Ci wszyscy, co pisali o historyi i prawie, byli ludzie uczeni, doświadczeni, piastowali jakieś urzędy publiczne i mieli jasne pojęcie stósunków wzajemnych obywateli z sobą i z rządem, stósunków istotnych, a nie urojonych. Patrzali na społeczeństwo jakie było, a nie na te, które wyobraźnia wystawić mogła, — i ztąd umieli osobiste pociągi poświęcać prawdzie. Najgłębszy polityk z pomiędzy wszystkich dziejopisarzy starożytności, Tacyt, ale umie poznać że formy polityczne nie są zasady, które gwoli położyć można, ale są wypadkiem stanu moralnego członków społeczności. On nas wtajemnicza do tego stanu, i dość go rozważnie przeczytać, żeby poznać istotną przyczynę, dla czego pomimo dziwacznych okrucieństw Cezarów, wszystkie usilności, żeby od ich władztwa oswobodzić Rzym z jego zdobyczami, były nadaremne. Tacyt więcej wskazuje niżeli mówi. Nie było pisarza równie trzeźwego w określeniach, w rozumowianach, w wywodach, a żaden nie był równie nauczającym. Jego nieśmiertelne roczniki nie tylko, że są doskonałą historyą i kursem polityki, ale nawet filozofią moralną. Żaden dziejopisarz nie umiał, jak on, opowiedzieć fakt, i razem naprowadzić czytelnika do poznania przyczyny faktu. Tam gdzie inny nie szczędziłby obszernego wywodu, on czasem jedném słowem zaspakaja umysł. Mało go czytać, trzeba jeszcze go studiować, bo po każdém jego odczytaniu, umysł nowe pokarmy pochwyca.

Wszyscy dziejopisarze starożytności ożywieni byli głęboką świadomością podań swoich społeczności. W tém jest posada ich niezaprzecznonej wyższości nad nowożytnymi. W ich pismach jest coś niewypowiedzianego, które przekonywa, że *ich wiadomości nie były czerpane z książek*, ale z podań i życia praktycznego. Ztąd dramatyczność ich historyj, jako naprzykład w Liwiuszu, czasem aż do zbytku posunięta. W nich bohater mówi, działa, rusza się. Opinije, nałogi, przesądy występują na scenę obok najważniejszych faktów, — i w rzeczy samej bez tego orszaku fakta nie byłyby zrozumiałemi. Nigdzie nie widać samego pisarza, jak we wszystkich mniemanych historyach naszego wieku. Dzisiejsi historycy ciągle mówią jakby z katedry, widać, że nie tyle im chodzi o nauczenie, ile żeby zrobić efekt na audytoryacie. Starożytni wystawują fakta, wypadki, a lubo ich samych przytomność się nie czuje, zaraz poznać można, że na podobne wypadki patrzali, że te co kładą za pewniki, są prawdą przynajmniej względną, ale nie umówioną, jak te, któremi są upstrzone historye naszego okresu. Ztąd starożytni historycy i dają się czytać, a nawet odczytywać z upodobaniem przez ludzi światowych, nie nawykłych do silnych prac umysłowych, i zostali iścizną szkół. Historycy teraźniejszej szkoły, niby filozoficznej są tak mało nauczający, że ich pisma, jako wszystkie pamflety i artykuły, zalegające kolumny dzienników, wraz z *nowością* wszelki powab tracą. We Francyi już się *wyrobił* axiomat, że

wyraźnych w tej mierze przepisów, jest zdaniem naszem tak pilne, tak żywotne, dla cyrkułów zwłaszcza nowej jurysdykcyi podlegać mających, że tylko pomyłce jakowejś przypisać możemy faktum, że publikacya takich przepisów, nie poprzedziła publikacyi artykułu Gazety lwowskiej, albo też coby daleko nawet było lepszem, że go zupełnie nie zastąpiła. —

## KORESPONDENCYA.

( Dokończenie ).

**Kraków**, 16. stycznia 1849. Kiedy już piszę o „Jutrzence" muszę Ci donieść sz. Redaktorze, że na krótki czas przed nastąpieniem stanu wojny w tutejszem mieście, a więc przed zawieszeniem dziennikarstwa „Jutrzenka" istne dotąd „*enfant trouvé*" *bez matki i ojca, bez opiekuna, bez patrona* (ma się rozumieć, że tu mowa o pieniężnych patronach, bo na moralnych nie zbywało jej nigdy) „Jutrzenka" tedy, znalazła nagle i rodziców i opiekunów i patronów, którzy jej byt materyalny pod wszechwładną swoją wzięli protekcyą. Gdy to jest historya ciekawa, więc proszę o cierpliwość posłuchania.

Może nie wiedziałeś sz. Redaktorze, że centralizacya wersalska, po śmierci jedynego syna, zwanego Komitetem Krakowskim, po zejściu wreszcie córki, Rady Narodowej Lwowskiej, porodziła tu w Krakowie bękarta, hermaphrodytę nijakiego rodzaju. Jakkolwiek centralizacya dość jest odważną, wstydziła się atoli przez długi czas takiego płodu i przyznać się do niego nie chciała. Chowano go więc przed światem w nórze, to jest u p. N.... ...go, a gdy się wreszcie namyślono ogłosić, że jest na świecie i żyje, wydano wprawdzie obwieszczenia o jego urodzeniu, lecz na tych obwieszczeniach nie chciał się nikt podpisać, bojąc się zapewne, żeby go nie pomówiono, że jest ojcem takiego dziwoląga. Dopiero, gdy podrósł nieco, puszczono go na ulicę i na niej też zaczął polityczne życie swoje; choć zawsze jeszcze w masce, żeby nie wiedziano kim jest i kto go rodzić może. Publikum nasze domyślało się wprawdzie z czyją progeniturą ma do czynienia; i domyślało się tego, to po krzątających się około niego starych służalcach centralizacyi, to po używanej przez niego pieczęci, która swym orłem bez korony, z lazurami w szponach, przypominała wszystkim nieszczęsny rząd narodowy z r. 1846! Lecz to były wszystko same domysły tylko; i dopiero teraz, kiedy to dotąd nijakie stworzenie „Jutrzenkę" za swój urzędowy organ uznało; poznaliśmy wszyscy, że towarzystwo narodowe tutejsze; bo towarzystwem narodowem ochrzczono ten płód nowy; jest dziecięciem centralizacyi wersalskiej, tej polskiej Lukrecyi Borgii. To tedy towarzystwo narodowe, wzięło od nowego roku na swój koszt wydawnictwo sz. „Jutrzenki," i czas był wielki sz. Redaktorze, żeby się ktoś przyznał do tego „enfant trouvé," żeby ktoś o jego materyalnych potrzebach pamiętał, bo mimo silnych pleców moralnych, jakiemi się „Jutrzenka" w potrzebie wywieść mogła; pomimo niemałych duchowych zapasów, jakiemi dysponuje, kompletne zaćmienie poczęło panować w jej kasie; i zanosiło się doprawdy na jej materyalne bankructwo. Towarzystwo więc narodowe, wzięło na siebie utrzymanie dalsze tego duchowego zakładu, w celu utrzymywania na dal dobrego ducha w narodzie; i „Jutrzenka" zaczęła już spokojniej myśleć o dobru kraju, gdy nieszczęście sprowadziło stan wojenny, który w jej bycie chwilową tylko, jak się spodziewamy zrządził przerwę.

Z tego wykładu wiesz już sz. Redaktorze, czem była „Jutrzenka" od nowego roku i jak jej opiekun, towarzystwo narodowe myśli? ale może ciekawy jesteś, co ten opiekun robi? więc posłuchaj! Najprzód zwyczajem swej godnej mamy, towarzystwo narodowe, dzieli nas znowu na jakieś nowe partye. Partye te nie nazywa już arystokracyą, demokracyą, szwarcgelberyą, lecz po prostu z stada naszego wydziela parszywe owce, i z ubiegających się o zaciągnięcie się pod sztandar towarzystwa, wybiera prawdziwych Polaków i tych przyjmuje, nieprawdziwych zaś odrzuca. Widzę jak się śmiejesz sz. Redaktorze, nie wierzysz zapewne temu co mówię; ale tak mi powiedziano, kiedym się pytał, dla czego nie przyjęto prof. H..... Takich tedy prawdziwych Polaków, wybrano już pomiędzy nami 600; łaska p. Boga przecie, że się tylu znalazło; czytałem ich listę i muszę przyznać, że oprócz może 20 imion które znam, reszta same nieznane jakieś osoby; nie dziwię się atoli temu wcale, bo wiem z doświadczenia, że w tych czasach, trzeba być nieznanym, chcąc uchodzić za prawdziwego Polaka, a nawet chcąc zostać deputowanym.

Z rubryki tylko zamieszkania członków towarzystwa, przekonałem się, że to sama młodzież, zostająca w aptekach, handlach i u rzemieślników. To przekonanie domyślasz się sz. Redaktorza, jakie wrażenie na mnie zrobiło. Żal mi było doprawdy, tej czas na próżno trwoniącej młodzieży, a bardziej jeszcze kraju, którego rada, z takich się niedorosłych i niedoświadczonych radzców składa. Szczęście, że obywatelstwo nasze niebardzo chętnie słucha rad tej rady, jak się to okazało przy wyborach na deputowanych, bo z protegowanych przez towarzystwo narodowe, kandydatów, jeden kandydat miał 5 kresek, drugi Starozakonny 10; Deputowanym zaś został Rabin, który jako nieprawdziwy Polak, nie jest też członkiem towarzystwa narodowego. Lecz za to powiodło się towarzystwu narodowemu, przy wyborze na posła w okręgu. Kandydatami byli p. Adam Potocki, na nieszczęście nieprawdziwy Polak, i Dr. Sanocki, prawdziwy Polak, aleto prawdziwy prima sorte eo ipso członek towarzystwa narodowego. I kandydaci obydwa dali też przy wyborze dowody prawdziwości swej rassy, p. Potocki przemówił do wyborców, że się starać będzie, wyjednać w sejmie wszystko, czego tylko pilna a nadewszystko narodowa organizacya Galicyi, wymaga, mówił obszernie, i był z prawdziwie religijnem uszanowaniem słuchanym. Dr. Sanocki zabrał głos po nim i oświadczył krótko „p. Potocki mó-„wił długo i o wielu rzeczach, ja powiem o jednej i krótko. „Jeżeli mnie szanowni wyborcy wybierzecie, będę k... „jeżli wam za dwa miesiące nie przywiozę Polski całej od „Odry aż do Dźwiny." Na to miał oświadczyć sam p. Potocki, że gdy on tego nie potrafi, ani się nie podejmuje, z chęcią tedy sam na Dra Sanockiego wotować będzie, jak skoro takie wyborne rzeczy zapowiada! Wyborcy znów przekonani, że i Dr. Sanocki i p. Potocki na seryo rzecz traktują, wotowali naturalnie za tym, co im Polskę obiecał i Dr. Sanocki został posłem na sejm w Kromierzyżu. Pamiętajże sz. Redaktorze, że to się działo w grudniu. Ku końcu więc lutego najdalej, będziemy mieli Polskę od Odry aż do Dzwiny!... Mam też właśnie interes do Warszawy i miałem podać o paszport ale wolę zaczekać do lutego, boć się wtedy bez niego obejdę.

„Jutrzenka" ogłosiła wybór Dra. Sanockiego, za zwycięztwo towarzystwa narodowego. Smutny to tryumf i jeszcze smutniejsze zwycięztwo!.. Gdzie tacy ludzie jak p. Adam Potocki, ustępują z miejsca takim jak p. Dr. Sanocki; tam płakać raczej jest nad czem, ale tryumfować dalibóg nie ma z czego! Towarzystwo narodowe, występując przeciw temu, którego wszyscy rozsądni Polacy, otaczają najwyższem szacunkiem, bo nikt w Krakowie nie ma nad niego większego do szacunku prawa; przyznało się dopiero w całem znaczeniu tego słowa, do ojców swoich i powiedziało głośno jakiej matki jest synem! Znasz sz. Redaktorze dobrze p. Potockiego, znasz jego serce prawdziwie polskie; wiesz ile dla kraju poświęcił, ile w czasie bombardowania ratując Kraków okazał zimnej krwi i odwagi?, jak rozsądnie i mężnie znajdywał się w czasie oblężenia Wiednia?.. Towarzystwo jednak narodowe pracuje śmiało nad usunięciem takiego człowieka z sejmu, i ten jeden też czyn charakteryzuje go jak lepiej nie można.

Wiedz o tem także sz. Redaktorze, że towarzystwo narodowe wysełа także i ambassadorów, i tak niedawno jeździł do Kromierzyża, wysłany przez niego p. Nurkowski z petycyą o pozostawienie w kraju emigracyi. Powszechnie atoli sarkają na tego ambassadora, że zachowaniem się swojem, przeniewierzył się zasadom równości i braterstwa, na których towarzystwo jest oparte; bo poddając petycyą, podpisał się na niej Ritter von Nurkowski! Nie prawdaż koch. Redaktorze, że to piękne?! Dusza w człowieku rośnie przecie słysząc, że założyciel bractwa prawdziwych Polaków nazywa się Ritter von...

Towarzystwo narodowe założyło w Fochta traktyerni swoją Resursę; jest tam dotąd więcej stolików do kart, aniżeli pism peryodycznych. Skutek to znowu zarządu i osobistej inklinacyi prezesa i gospodarza towarzystwa, sędziego D....., który zawsze przenosił wiska, nad wszystkie książki na świecie. Z takiego kierunku zatrudnien szanownego towarzystwa bardzo się tu wiele osób cieszy, bo wszyscy się na to zgadzają, że mniejsze niebezpieczeństwo grozi krajowi, jeżeli towarzystwo narodowe będzie grać w karty, aniżeli gdyby radziło o dobru kraju, albo co gorsza agitowało przy wyborach. Kupcy tylko jedni nie bardzo są zbudowani widokiem, że się ich czeladź bawi do tego ich kosztem i wtedy, kiedy oni wywodzą w domu smutne trele, na ciężkie czasy! Bo też sprawiedliwemi są doprawdy ich żale, i ani sobie sz. Redaktorze nie wystawisz biedy, jaka tu panuje; bieda ta datuje się już w Krakowie od 2 lat, to jest od Donkiszockiej walki w r. 1846. Czyliż nigdy nie doczekamy się jej kresu?

Dowiedz się przytem sz. Redaktorze, że Rada nasza miejska, już się tu kilka razy grubo potknęła; ale to jest konieczne następstwo, wyboru takich radzców, a zwłaszcza takiego prezydującego. Trzecia cześć pp. Radzców, to rekruci kwietniowi, w ruchawce centralizacyi; druga trzecia część znowu, pełna respektu dla ulicy: ostatnia trzecia część nareszcie, ludzie poczciwi, ale w takiej kompanii, jednego kroku zrobić nie mogą. Prezydujący wreszcie, rzekłbyś że to Jowisz, co zasiadł na wysokości Olimpu, i z tamtąd jednym drgnięciem rzęsy boskiego swego oka, czuwa nad światem, grzmi w Erebie, kołysze morza, panuje wiatrom; i królom i królikom tej mizernej ziemi, szle swoje rozkazy!. Wprawdzie, obowiązki urzędu nie licują jakoś dość często z taką hyper-powagą krakowskiego Zeusa; dość często bowiem czytamy podpis tak wielkiego imienia, na obwieszczeniu np. że żydowi jakiemu zginęła śmiertelna koszula, etc. etc. ale rzecz dziwna, że nawet z tej próby, wychodzi ten mąż zawsze cały i nietknięty; powaga jego nic na tem wcale nie traci, i tylko koszula jawnie zyskuje.

Od 3 miesięcy, jak to może wiesz sz. Redaktorze z gazety krakowskiej, toczą tu walkę nasi rzeźnicy, z tak zwa-

---

co lat kilka potrzeba nowej historyi dla tychże samych faktów. Otoż to jest skutek wprowadzenia w naukę tych formuł, którym nadają szumne nazwisko filozofii historyi. Historya jest strącona z dawnych swoich zaszczytów, przestała być magistra vitae, już żadnego pożytku nie przyniesie potomności. Filozofia Historyi tak pomieszała pojęcia, że już nie ma prawdy historycznej, gdyż to, co ona tak nazywa, jest tylko prawdą umówioną, czasową, o tyle bytującą, o ile jeszcze się nie zwątlił systemat polityczny, pod którym ona była ogłoszoną. Historya nie jest historyą przedmiotów, ale poglądów szkół na te przedmioty [1].

W dziejopisarzach starożytnych jest jakaś naiwność, jakaś dobra wiara, jakaś abnegacya własnej indywidualności, które dają ich głębokim pismom powab romansu. Oni się odzywają do potomności, a nie do namiętności dziennej. Ich czytaniem uczony się naucza, nieuczony się bawi, czerpiąc z tej zabawy korzyści moralne. Wezmę za przykład opis drugiej wojny punickiej Liwiusza. Czytelnik nie może w nim nie upatrzyć jakiegoś podobieństwa z romansami Walter-Skota, w których bez wątpienia jest więcej prawdy historycznej, niż w tych wszystkich historyach szkoły filozoficznej naszego okresu.

Filozofowie trzymali się tejże samej drogi co i dziejopisarze, nigdy skoków swojej myśli nie podawali za axiomata, za pewniki, na którychby można budować systemata moralne i polityczne dla społeczeństwa [2]. Nie szukali oni prawdy w izolowanej czynności swojego rozumu indywidualnego, ale byli wielkimi wędrowcami, bo nie myśleli, żeby ludzie dawali się poznać przez książki. Filozofia była miłością prawdy absolutnej, a nie miłością prawd systematu, — ztąd jej mistrzowie żywot czysty i wstrzemięźliwy przynosili za rękojmie tych prawd, co je głosili. Platon i Arystoteles, a w tych dwóch nadzwyczajnych mężach reassumuje się co tylko było dodatniem w filozofii starożytnej, byli mężami nie tylko najrozleglejszej nauki, ale najwyższych cnot. Nie myśleli, żeby księgozbiór mógł obeznać z prawdami socyalnemi, szukali ich wędrując po znanym w ówczas świecie, zapytywali narody o ich podaniach, szukając nauki żywotnej, a nie martwej, tak miłej naszym pseudo-filozofom, którzy, nie przeszedłszy granicy ścieśnionego swojego zakątka, chcą stanowić o duchu ludzkości. Platon i Arystoteles uczyli się długo nim się ośmielili innych nauczać.

Epikureizm, czyli ujemność filozoficzna, usiłował na umiarkowaném użyciu wrażeń cielesnych opierać moralność człowieka, usuwając bóstwo od wpływu na czynności ludzkie. Robiąc z człowieka istotę niezawisłą, czyli, co na jedno wychodzi, niszcząc warunki ducha ofiary, usiłował na egoizmie prywatnym wynieść moralność publiczną.

(Dokończenie nastąpi).

1) Ztąd ta wzgarda dla faktów i podanie ich pod wątpliwość, skoro one w czemkolwiek okazują się przeciwnemi systematowi poślubionemu od dziejopisarza. Najuczeńszy mąż tego skeptyzmu historycznego, Niebuhr, któremu żaden z tej szkoły, nie wyłączając Hegla, nie sprostał w nauce, całkowitą historyą rzymską obalił, zamieniając wszystkie tradycyonalne fakta narodowe w jakieś symbola. A cóż dopiero ci, co nie mając jego siły, poszli za jego śladem? Ztąd te wszystkie rehabilitacye Marata, Robespiera i innych potworów. Odrzuciwszy pomogę podań, umorzywszy zmysł religijny, cóż żywotnego pozostanie w historyi?

2) Nawet w rzeczypospolitej Platona, wszędzie się przebija jakaś praktyczność ducha. Co kroku widać Greczyna, mającego przed oczyma instytucye swojej ojczyzny.

nemi wolniczanami, zabraniając tym ostatnim sprzedawać w jatkach mięsa; walkę notabene krwawą, bo przyszło do tego, że pierwsi na drugich napadli, pokaleczyli i rozpędzili.

Otóż w obec tej walki, rada miejska, dbała przedewszystkiem o popularność, nie bardzo się jakoś kwapi, zdobyciem miecza sprawiedliwości w tej sprawie; co zaś najzabawniej, to to, że p. Burmistrz upoważniony ex conclusu całej rady, do surowego napomnienia rzeźników, zamiast ich skarcić, jak rada zdecydowała; w mowie mianej w obec całej Rady do członków szanow. korporacyi rzeźniczej, zrobił im owszem nadzieję, że sprawa ich dobra, a tem samem, zamiast powściągnąć, rozzuchwalił! Rada słuchająca z osłupieniem takiego wykonania swej uchwały, umilkła, spuszczając się na mądrość i ogledność swojego szanownego naczelnika. »Już on tam wie, co robi« mówili najumiarkowańsi nawet jej członkowie; i mamy nadzieję, że rzeźnicy zachęceni tak dostojnem słowem, wydadzą niedługo wolniczanom drugą i tym razem stanowczą bataliję. Największemi promotorami wszelkich interesów w tej szan. radzie, są bracia radzcy starozakonni. Wielu utrzymuje, że nic nie może być zbawienniejszego i dla stron dogodniejszego, jak obecność tych reprezentantów starego testamentu w takiej magistraturze. I nema co powiedzieć, radzcy starozakonni starają się, ile to tylko od nich zależy, ułatwić wszystko, co tylko w tym trybunale ułatwionem być potrzebuje. Możesz sz. Redaktorze z tąd wnosić, jak są czynnemi i pracą obciążonemi, lecz przyznać z drugiej strony potrzeba, że w takiej wedle dobra powszechnego podjętej pracy są niezmordowani. W następnym liście napiszę ci bliżej nieco o owocach tego mozołu, bo niechciałbym pisać bajek i ubliżyć w czemkolwiek ich zasługom.

Wspomniałem o resursie towarzystwa narodowego, a zapomniałem donieść, że mamy oprócz niej, innych jeszcze cztery! 5 resursów w mieście Krakowie! Zawołasz z zdziwieniem! Niestety! Redaktorze jest ich 5 ani mniej ani więcej, i kiedy nam resursów w kieszeni zabrakło, wynagradzamy sobie ten ubytek innemi resursami, które nie wiem czyli bez kieszeniowych resursów, będą się mogły utrzymać. Oprócz więc resursy towarz. narodowego mamy jak powiedziałem 4 jeszcze inne, to jest: dawną resursę rozpędzoną w r. 1846; resursę Akademicką, w której się młodzież bawi, zamiast uczyć; resursę rzemieślniczą w której znów młodzież rzemieślnicza uczy się zapamiętale zamiast się bawić; nakoniec 4 resursę wojskową, której celu i składu nie znam, ale w której ile wiem spijają teraz toasta na cześć zwycięztw we Włoszech i Węgrzech. Gdyby zdanie ś. p. Cesarza Józefa, który zabawę wśród biedy uważał być symptomatem desperacyi, nie było mylnem, to z 5 resursów w Krakowie, możnaby wnosić, że miasteczko nasze jest w rozpaczy; mam atoli nadzieję, że to jest raczej dowód lekkomyślności, aniżeli desperacyi jakowej; bo odebrane nauki, zdaje się że na obywateli tak silny wpływ wywarły, że co dawniej nie śmieli zastąpić drogi szaleńcom, dziś zastąpiliby i poskromili nawet i desperatów.

Kiedy już o zgromadzeniach publicznych rozpisałem się, to Ci muszę donieść sz. Redaktorze, że mamy tu jeszcze 2 zgromadzenia, alias towarzystwa, zawiązane niby w celach naukowych; to jest: Szkołę rzemieślników i szkołę oświaty kobiet. — W szkole rzemieślników, córce waszej szkoły lwowskiej, uczą różnych przedmiotów na lekcyach miewanych co niedziela. Czyli z tych lekcyj będzie jaka korzyść?.. o tem nie wiem, lecz jeżeli wszystkie inne przedmioty, będą tak wykładane nudno i niezrozumiale, jak np. wykłada geografię p. Mikołaj Lissowski, to o pożytku z szkoły rzemieślników wątpić zaczynam. Ów p. Mikołaj Lissowski, wódz naczelny powstania mogilskiego w r. 1846, co to po pierwszych strzałach w nieszczęsną sobotę, główną swoją kwaterę założył pod mostem; dalej w tym samym roku 2godzinny dyktator rzeczypospolitej krakowskiej, następnie komisarz pm krakowskiego, — następnie emigrant i członek sławnego komitetu krakowskiego, co się urodził w marcu r. z. i tak się też zupełnie zmieniał jak pogoda marcowa, — piszący nakoniec zjadliwe artykuły w Gazecie krakowskiej przeciwko p. Brodowiczowi, a raczej przeciw samemu sobie. Pan Mikołaj Lissowski jednem słowem, drugie krakowskie narzędzie Boże, drugi Ferdynand Kojsiewicz, sądząc po jego sążnistych tytułach i zdolnościach w wykładzie nauk; jest jak dotąd, luminarzem w szkole rzemieślników tutejszych!

Co do oświaty kobiet; trudne zadanie oświecenia płci pięknej, wzięła na siebie znana z swych poetyckich płodów, panna Libera, pod protekcyą i kierunkiem znanego także z swych zasad socyalnych p. Zienkowicza. Smutek prawdziwy przejmuje duszę patryoty, widząc, że poświęcenie się tych dwóch zacnych osób, tak mało pomiędzy białogłowami tutejszemi znajduje sympatyi. Posiedzenia bywają nieliczne, a nauki jak się zdaje nie czepiają się jak dotąd ani głów ani serca pięknych uczennic! I tak po godzinnej rozprawie o emancypacyi kobiet, jedna z uczennic zapytana, czyli się do tow. emancypowanych sarmatek zapisuje? odpowiedziała z wielkiem zgorszeniem nauczycielki: »niewiem czyli mąż na to pozwoli.« Innego znowu razu po długim wykładzie o potrzebie nauk, ułatwiających dźwignięcie kobiet z ich dzisiejszego jak utrzymują poniżenia, gdy jednej z uczennic zrobiono zapytanie, które też nauki uważa być najpotrzebniejszemi dla kobiety, chcącej się z jarzma mężczyzn wyswobodzić?... odpowiedziała: że zdaniem jej religija najpotrzebniejszą jest dla kobiety, a druga zgorszyła nauczycieli jeszcze w wyższym stopniu, twierdząc: że do emancypacyi kobiet, najpotrzebniejszą jest nauka gotowania, szycia i td. Lecz na tym bożym świecie każda propaganda znajdzie znać swych zwolenników, kiedy ich znalazło i to mądre towarzystwo!, bo sam czytałem świadectwo dane przez jedną emancypowaną swojej służącej, następującej osnowy: »Siostra Anna »zostawała u mnie do szycia, prania i usługi, sprawowa»ła się dobrze, i z tego względu zasługuje na pochwałę. »Nie tyle jednak co do obowiązków obywatelskich, »gdyż mimo udzielanej z mej strony rady, na lekcye pan»ny Libery uczęszczać niechciała.« —

Miałbym Ci jeszcze Redaktorze donieść o wielu rzeczach, np. o rządzie naszego Krakowa, o akademii, o emigracyi i tp. lecz zostawię to wszystko na drugi raz, bo mnie już i to co dziś piszę, tak zalterowało, że się doprawdy boję, żebym pisząc w tej samej materyi dalej, nie dostał cholery. Wiedz bowiem o tem sz. Redaktorze, że od 2 dni pojawiła się u nas ta dobrodziejka na Kazimierzu. Protomedyk nasz utrzymuje wprawdzie, że dwie choroby zaraźliwe, razem w jednem mieście panować nie mogą!. myśleliśmy więc, że się nas cholera nie czepi, kiedyśmy jeszcze nie wyleczeni z bardzo zaraźliwej, panującej tu u nas od marca, a zwanej furor democraticus." Pokazuje się atoli, że nasz protomedyk z patologią politycznych chorób mało jeszcze jest obeznany; i lubo odbył w tej mierze kurs należyty w Wiedniu i Kromierzyżu, wątpię, iżby te kursa oświeciły go w tej trudnej umiejętności tak, jakby dla mego i dla nas życzyć należało. W następnym liście więcej, — tymczasem przyjm Redaktorze zapewnienie poważania etc. etc. etc. △

# WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

## Królestwo Polskie.

Komisya Rządowa Przych. i Skarbu ogłosiła, iż wyrokami Sądu wojennego, przez JO. Księcia Namiestnika Królestwa konfirmowanemi, następujące osoby za przestępstwa polityczne na karę konfiskaty majątku skazane zostały, a mianowicie: 1) Jan Marszand; 2) Konstanty Kalinowski; 3) Kazimierz Bazyli; 4) Feliks Fiałkowski; wszyscy mieszczanie m. Warszawy, jako czeladź u krawca Ludwika Schmidt w mieś. Warszawie mieszkającego zostający; 5) Michał Podogórski syn Wincentego, Expedytor poczty w mieś. Brzesku pow. Miechowskim; 6) Feliks Jordan syn Teofila, dzierżawca dóbr Kaczkowice, w powiecie Miechowskim położonych; 7) Julian Jordan, brat poprzedzającego; 8) Mieczysław Zarębski syn Ignacego, dzierżawca dóbr Dobiesławic w pow. Miechowskim leżących; 9) Andrzej Koźmiński syn Stanisława, Burmistrz m. Brzeska w pow. Miechowskim.

Komisya R. P. i Skarbu, podaje do wiadomości powszechnej, iż wyrokami Sądu wojennego przez JO. Feldmarszałka Główno dowodzącego czynną armią, Księcia Warszawskiego, hr. Paskiewicza Erywańskiego, na dniu 31 lipca (12 sierp.) r. z. zatwierdzonemi, następujące osoby za zbrodnicze zamiary przeciwko Rządowi, na karę konfiskaty majątku skazane zostały, a mianowicie: 1) Stanisław Dotkiewicz, b. wójt gminy Hebdów w gub. Radomskiej, i 2) Jan Kenig, b. rządca dóbr Góry Szkalbmierskie, w pow. Olkuskim gub. Radomskiej.

Na mocy rozkazu wyższej władzy, na zasadzie art. 340 i 341 kodexu karnego, majątek i fundusze do księdza zzakonu Franciszkanów Hipolita Żmijewskiego, i syna archiwisty trybunału augustows. Wiktora Zimnoch, należeć mogące, którzy bez pozwolenia rządu zamieszkują za granicą, na rzecz skarbu zabezpieczone być mają. (Kur. War.)

Teatra Warszawskie w r. z. 1848 składały się z 382 indywiduów, a mianowicie: artystów dramatycznych 20, artystek 12, artystów opery 7, artystek 9, chórzystów i chórzystek 57, dyrektor baletu 1, tancerzy i tancerek 87, nauczycieli tańca 3, dyrektorów muzyki 5, artystów orkiestry 59, służby wyższej osób 18, niższej 106. (K. W.)

## Austrya

Wiedeń 18 stycznia (16 Buletyn armii.) Według wiadomości z głównej kwatery w Ofen z dnia 15 stycz. rozkazał feldmarszałek książe Windischgrätz, ażeby w zajętej już przez wojska cesarskie, największej części Węgier utworzono trzy okręgi wojskowe. Pierwszy, składający się z komitatów Presburg, Neutra, Trenczyn, Arwa, Liptau, Turocz, Sohl, Bars i Komorn, oddano pod rozkazy feldmarszałka porucznika Kempen z siedzibą w Presburgu; drugi, składający się z Peszt, Weissenburg i Gran jakoteż obwodu Kumanów i Jacygów, podlega władzy feldmarszałka porucznika hr. Wrbna z siedzibą w Ofen; na koniec trzeci z komitatów Barany, Tolna, Somogy, Szabad, Wesprym a, Oedenburg Raab i Wieselburg złożony, poddano rozkazom jenerał-majora bar. Burcis z siedzibą w Oedenburg.

Feldmarszałek-porucznik Csorich, którego odkomenderowano w 8 batalionów, 6 szwadronów i 36 dział celem ścigania cofającej się kolumny nieprzyjacielskiej pod dowództwem naczelnika powstańców Görgey, w kierunku Ipoly-Sagh przez Lewa, i odparcia takowej ku Schemnitz, posunął się już dnia 15 b. m. w rzeczonym kierunku, podczas gdy kolumna jen. majora Götz postąpiła ku Neusohl i Kremnitz. Naczelnik powstańców Meszaros znajduje się obecnie w okolicy miasta Erlau.

Brygada jen. majora Oettinger odparła już dnia 13 stycz. uchodzącego nieprzyjaciela aż do Szolnok, zajęła to miasto i opanowała tamże magazyn z 98.000 korcy zboża. Mieszkańcy tej okolicy równie jak i Keczkemeczanie ożywieni są najlepszym duchem i z radością przyjęli manifesta i proklamacye, które im przez tak długi czas zatrzymano.

Z wszystkich części kraju dotąd zajętych odchodzą ciągle deputacye do Ołomuńca z oświadczeniem poddania się Najjaś. Panu.

Kolumna pułkownika Horwath zajęła Wesprém i Stulweissenburg, a kolumna pułkownika hr. Althan napadła w klasztorze Bakony-Bél 15 b. m. o godzinie 2 z rana na oddział nieprzyjacielski z 300 ludzi złożony pod dowództwem Mednianskiego i Wihar-Andora, zabiła 10 ludzi, pojmała wielu, których potem pod sąd doraźny oddano i w Papa rozstrzelano. Raniono lekko z naszej strony porucznika Kotura i jednego szeregowca z pułku Ogulin. Kapitan tegoż pułku Roknitz, kierujący wspomnioną wyprawą, odszczególnił się walecznością równie jak i podpułkownik hr. Althan czynnością i przezornością, z jaką od czasu wkroczenia naszych wojsk do Węgier prowadził ruchomą kolumnę przez Oedenburg, Steinamanger aż do Papy.

Rzuciwszy okiem na to zestawienie wypadków, oparte we wszystkich szczegółach na raportach urzędowych, tudzież zastanowiwszy się nad rezultatami w niem skreślonemi, wydziwić się dosyć nie można bezczelności z jaką najgorsze pogłoski w stolicy wymyślane i z tamtąd po wszystkich częściach monarchii rozszerzane zostają.

I tak wedle tych pogłosek miano zabrać w niewolę feldmarszałka-porucznika Schlicka, oddział powstańców miał się posunąć ku Pressburgowi, armią feldmarszałka miano już otoczyć, także Fzgm. hr. Nugent miał być wyparty aż do Fürstenfeld, gdy tymczasem zostaje do tej chwili bez żadnego niebespieczeństwa w Wielkiej Kanizie. Że podobne pogłoski rozszerzają złośliwe żaki, mniej się temu dziwić można, jak że im dają wiarę ludzie chcący uchodzić za lepiej myślących.

Kontrastuje to w dziwny sposób z nadchodzącemi codziennie protestacyami wzmagającego się w stolicy, jakoby lepszego sposobu myślenia, którego atoli dowodów dotychczas zupełnie nie widać.

Wiedeń 17 stycz. 1849.

Fml. Welden.
gubernator wojenny i cywilny.

Wiedeń, 18 stycznia. (Wiadomości bieżące.) Jenerałowi Hrabowskiemu odebrano posadę właściciela pułku. Słychać że takowa ma być przeznaczona feldmarszałkowi-porucznikowi bar. Welden.

Podróżni, którzy wczoraj z Pesztu przybyli, opowiadają że przedwczoraj twierdzę Komorn bombardowano.

Twierdza Komorn ściśle jest obsadzona, wojsko jednak niestoi w czystem polu, ale umieszczone jest w przyległych włościach i miasteczkach. Załoga twierdzy wynosi najwięcej 8 do 10,000 wojska. Panują między nimi rozmaite słabości i demoralizacya ma być wielka.

Tutejsza sala posiedzeń sejmowych ma być powiększoną o 200 miejsc przeznaczonych dla przybyć mających deputowanych z Włoch i z Węgier. (A. Oe. Z.)

Ołomuniec, 19 stycz. (Kwestya wynagrodzenia.) Podczas gdy sejm w Kromierzyżu zajęty jest debatami nad prawami zasadniczemi i postanowieniem teoryi nowego prawa publicznego, ministeryum przedewszystkiem ma staranie o to, aby zapobiedz materyalnym potrzebom teraźniejszości. Jedną z najpilniejszych jest ułatwienie kwestyi wynagrodzenia za zniesione 7go września 1848 ciężary urbaryalne. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że projekt wynagrodzenia oparty na zasadzie możliwej słuszności, tak dalece jest w ministeryum przygotowany, że w tych dniach już iżbie

do narady przedłożonym będzie. O ileśmy się w tej mierze dowiedzieć mogli, jedna trzecia część wykazanej wartości ma odpaść bezpłatnie, jednę trzecią część zapłaci skarb, a jednę trzecią część mają ponosić włościanie. Tyrol, Dalmacya i Galicya, dla swoich właściwych stosunków mają szczególne w tym względzie otrzymać postanowienia. (Oest. Cor.)

**Kromierzyż,** 18 stycz. (Obchód Jordanu.) Z powodu wielkiej uroczystości kościelnej nie było na dniu dzisiejszym posiedzenia sejmowego. Wedle kalendarza greckiego przypada na dzień dzisiejszy święto Trzech Królów, które kościół grecki bardzo uroczyście obchodzi. Deputowani galicyjscy z wschodnich obwodów zgromadziwszy się w kościele św. Maurycego, obchodzili to wielkie święto z wszelką świetnością obrządku wschodniego.

Pierwszy raz to zapewne od czasów wielkiego morawskiego państwa, od owych lat, kiedy Cyryli i Metody na tej samej ziemi ziarno wiary chrześciańskiej rozsiewali, odezwały się podczas nabożeństwa dźwięki starosławiańskiego kościelnego języka; z podziwieniem słuchał lud zrozumiałe dlań słowa z ust obcych kapłanów i z czcią przypatrywał się ceremoniom nieznanego obrządku. Po ukończeniu długiego nabożeństwa udała się procesya przy honorowej asystencyi gwardyi narodowej do parku, gdzie żywa woda Morawy po upływie 1000 lat pierwszy raz poświęconą została. Liczni deputowani sejmu, szczególnie z krajów sławiańskich mieli udział w tej uroczystości i wielkie tłumy ludu były świadkami nigdy niewidzianego poświęcania wody według obrządku greckiego. (Oest. Cor.)

**Kromirrzyż,** 19. stycznia. (22. posiedzenie sejmu): Po interpelacyi dep. Machalskiego względem stanu oblężenia zaprowadzonego w Bukowinie, Galicyi i Krakowskiem, opatrzonej podpisami 46 deputowanych z Galicyi, którą na wniosek dep. Helcla odesłano do ministeryum, rozpoczęto debatę nad §. 4. projektu praw zasadniczych, i ten paragraf jako §. 2. przyjęto jednogłośnie w następującej osnowie:

«Wolność osobista jest zaręczoną. Nikt nie może być pozbawionym swego prawnego sędziego; sądy uprzywilejowane i wyjątkowe nie mają miejsca«.

„Nikt nie może być aresztowanym, jak tylko na mocy motywowanego rozkazu sądu, wyjąwszy wypadek schwytania na gorącym uczynku«.

„Rozkaz aresztowania musi dyć aresztowanemu natychmiast, lub najpóźniej w 24. godzin po aresztowaniu, wręczonym«.

«Każdy przez organa publicznego bezpieczeństwa przytrzymany, powinien w przeciągu 24. godzin przed właściwy sąd być stawionym lub wypuszczonym na wolność«.

«Każdy obwiniony za złożeniem sądowi rękojmi albo kaucyi, ustawą oznaczyć się mającej, ma być badany na wolnej stopie, wyjąwszy wypadki ustawą karną przewidziane«.

Porządek dzienny na posiedzenie jutrzejsze: sprawozdanie wydziału petycyj i wybór prezydenta. (N. Z.)

**Peszt,** 16. stycznia. Z dniem dzisiejszym zaczynają się śledztwa w sprawie indywiduów posądzonych o udział w powstaniu węgierskiem, w którym to celu Jego Excel. książe Windischgrätz mianował osobną zwierzchność pod nazwiskiem: c.k. wojenno-polityczna komisya centralna i umieścił ją w zabudowaniu c. k. jeneralnej komendy.

Według wiadomości z Pesztu z dnia 17. b. m. opuścił ban Kroacyi tę stolicę i udał się do swego korpusu armii. Z Debreczynu donoszą pod dniem 13. b. m., że Kossuth chce zapewne odegrać ostatni akt swej trajedyi.

Wiadomo, że lud wiejski w Węgrzech uważa insygnia królestwa z koroną S. Szczepana za świętość, a w czasach wojny obudzały te znaki często największy entuzyazm. Kossuth, protestant, chwycił się tego środka i wystawił świętą koronę ku czci publicznej w kościele Debreczyńskim. Tłumy przybiegających z wszech stron chłopów madziarskich, muszą przysięgać na te relikwie, iż staną w obronie ojczyzny. Kossuth miewa przy tej sposobności ogniste mowy i stara się zapalić biedny, zbałamucony lud. Miał on także obiecać protestanckiej ludności, że w razie zwycięztwa będzie protestancka religia, religią państwa w Węgrzech. Ale mieszkańcy Debreczynu robią mimo to smutne miny i oświadczyli agitatorowi, że przy zbliżeniu się ces. wojsk dla zajęcia miasta, nie będą stawiać żadnego oporu i że raczej złożą broń. Przedsięwzięto więc rozbrojenie mieszkańców, a zabranemi karabinami uzbrojono dobrodusznych chłopów. (W. Z.)

**Tryest,** 14 stycz. Na żądanie deputowanych sejmu z Istryi, aby w tej prowincyi z wyjątkiem powiatu Castelnuova zaprowadzono po urzędach język włoski, minister hr. Stadion dał odmowną odpowiedź, ponieważ dowiedzioną jest rzeczą że w Istryi przeważa element sławiański. Według opowiadań podróżnych, „Consulta“ w Wenecyi miała się większością 36 głosów przeciw 14 oświadczyć za połączeniem z cesarstwem austryackim. Tylko na przedstawienia Maniniego odroczono tę uchwałę. (Die Pr.)

## Anglia.

**Londyn,** 17 stycznia. Przedwczoraj po południu odbyło się w zamku Windsor posiedzenie tajnej rady pod przewodnictwem królowej. Sir Francis Thornhill Baring zajął po raz pierwszy na tem posiedzeniu swe miejsce jako pierwszy lord admiralicyi, złożywszy poprzednio zwykłą przysięgę. Gazeta »Times« gratuluje rządowi, iż zjednał sobie usługi tego doświadczonego i w zawodzie finansowym wielce uzdolnionego ministra. — Zapędy Kartystów zaczynają się na nowo. Przedwczoraj odbyło się publiczne zgromadzenie klas pracujących, w celu uorganizowania planu, żeby kartę narodową zrobić ustawą kraju. Feargus O'Connor i inni przewodzcy ostatniej expedycyi Kartystów mieli energiczne mowy, w których powstawali na ostatnie polityczne prześladowania. Kilka postanowień w tym względzie przyjęto jednomyślnie. (Pr. St. Anz.)

## Dania.

**Kopenhaga,** 16 stycznia. — Gazeta berlingska donosi z Szlezwigu o nadeszłem tamże piśmie Gagerna, wzywającem wszystkie władzę, aby wyraziły w adresach nie życzenie, ale stanowcze żądanie przyjęcia do związku niemieckiego. (H. B. H.)

## Francya.

**Paryż,** 16. stycznia. (Głosy dzienników francuzkich o interwencyi w Włoszech.) »Journal des Débats» wspomina o pogłosce, jakoby Austrya i Neapol oznajmiły gabinetowi francuzkiemu swe postanowienie interweniowania w państwie papiezkiem. W skutek tego miał rząd francuzki uznać za rzecz potrzebną wziąść czynny udział w załatwieniu sprawy rzymskiej, tak w celu obrony papieża, jakoteż konstytucyjnych instytucyj Włoch. Słychać także, iż arcybiskup z Paryża uda się w podróż do Gaety ze zleceniami rządu. Do Marsylii przybył pan de la Tour d'Auvergne, attaché w ministeryum spraw zewnętrznych przejeżdżając do Tulonu, zkąd go osobny parostatak zawiezie do Gaety. Siècle zapewnia, że środki przez ministra marynarki w Tulonie rozporządzone, przesadzono i fałszywie przedstawiono. Także i Presse twierdzi, że pogłoska, jakoby wydano rozkaz do wysłania 8—10,000 ludzi do Civitavecchia, jest przedwczesną; minister bowiem rozkazał tylko, żeby okręta rządowe były w pogotowiu na każdy przypadek. Co się tyczy expedycyi samej, jest ona istotnie życzeniem niektórych ministrów i przedmiotem ważnych rozpraw w gabinecie. Marszałek Bugeaud, przyszedłszy do zupełnego zdrowia, uda się z końcem b. m. do armii alpejskiej, i zajmie najprzód swą głowną kwaterę w Lugdunie, później zaś przeniesie ją bliżej Alp, w razie, jeżeli przyjdzie do odnowienia kroków nieprzyjacielskich między Austryą i Piemontem. Słychać, że Karol Albert chce oddać naczelne dowództwo na swoją armią jednemu z francuzkich jenerałów. Zresztą panuje w Tulonie niezmordowana czynność w porcie i w zatoce; oczekują atoli bliższych rozkazów z Paryża. National wzywa zgrom. nar., ażeby zażądało w tej mierze usprawiedliwienia się ze strony ministrów. Według dziennika Corsaire miała Austrya oświadczyć rządowi francuzkiemu, iż zmniejszy swą armię o 200,000 ludzi, jeżeli Francya to samo uczyni. Na radzie ministeryalnej roztrząsano tę kwestyę, a minister finansów miał oświadczyć, że tylko znacznem zmniejszeniem armii można uniknąć wielkiego nieszczęścia w finansach. L'Assemblée doradza interwencyę z mocarstwami katolickiemi, chce atoli włączyć Anglię. Dziennik Credit, piszący w duchu pp. Cavaignac'a i Bastide, oświadcza się przeciw wszelkiej interwencyi, podczas gdy Democratie uważa ją już za czyn dokonany (fait accompli). —

**Paryż,** 17. stycznia. Dzisiaj oświadcza się Assemblée względem uzbrajania w Tulonie w sposób następujący: »Do wczoraj podanych doniesień względem expedycyi w Tulonie przygotowanej, możemy dodać następujące nowe szczegóły. Rząd francuzki znajduje się względem swych wewnętrznych i zewnętrznych stósunków w bardzo drażliwem położeniu. Rząd chciałby wylądować, na którym punkcie Włoch, ale Rosya oświadczyła mu, że interwencya francuzka pociągnęłaby za sobą wkroczenie rosyjskiego korpusu. Na wewnątrz jest położenie rządu nie mniej krytyczne, bo czerwoni republikanie podnieśliby krzyk gwałtowny, gdyby interweniowano na korzyść papieża. Nie można z nimi jeszcze zrywać; są bowiem potrzebni w zgromadzeniu narodowem. Gdyby rząd chciał się ograniczyć na pośrednictwo, wtedy Austrya będzie obstawać uporczywie przy bezwarunkowem przywróceniu władzy papiezkiej. Neapol, Hiszpania i Portugalia chcą zawrzeć przymierze katolickie, a przeto i ta okoliczność przyczynia się do zawikłania sprawy. — (Pr. St. Anz.)

**Paryż,** 16. stycznia. (Ważna wiadomość.) Pod dniem 14. stycznia otrzymujemy wiadomość, która byłaby wielkiej wagi, gdyby się potwierdziła. Według niej, miał rossyjski chargé d'affaires w Paryżu, baron Kisseleff, żądać swych paszportów. Od czasu rewolucyi lutowej miała Francya w Rossyi tylko tak zwanego chargé d'affaires, jenerała Le Flô. Tenże miał w listopadzie audyencyę u cesarza Mikołaja, który go zapewnił, iż uzna rzeczpsptę francuzką i wyszle posła do Paryża, skoro rzeczpsplta mianowaniem Cavaignac'a na prezydenta, poda rękojmię swego zamiaru utrzymania pokoju europejskiego. W drugiej audencyi 15. grudnia zmienił cesarz zupełnie swą mowę, oświadczając, że wybór Bonapartego jest dowodem, iż duch zdobywczy nie zgasł itp., a jenerał Le Flô był dotąd tak bezwzględnie traktowany, iż w skutek tego postanowił odjechać z Petersburga. Stósownie do tej okoliczności żądał rossyjski chargé d'affaires w Paryżu dnia 13. b. m. formalnie zwrócenia paszportów. Wiadomośc ta, aczkolwiek pochodzi z pewnego źródła, potrzebuje atoli potwierdzenia. (B. Z.)

## Włochy.

**Rzym,** 8. stycznia. (Exkomunikacya uczestników rewolucyi.) Wskutek nadeszłego wyroku exkomunikacyi przeciw każdemu, kto wbrew uchwałom soboru trydentyńskiego przez udział w konstytuancie włoskiej, targnął się na świecką władzę papieża, zrobił lud tutejszy dość gorszącą demonstracyę. Nad sklepami tutejszych kapeluszników wisiały zwykle jako godła czerwone z szerokiemi krysami kapelusze tego samego kształtu, jak je kardynałowie nosić zwykli. Kapelusze te pozdejmowano wczoraj wieczór, jako odpowiedź na wspomnioną exkomunikacyę, wleczono takowe przez miasto wśród mruczenia pogrzebowego marszu kapucyńskiego, wytrzepano je dobrze na moście anioła i wrzucono do wody. Niemożna je było w inny sposób tak łatwo zniszczyć, ponieważ były z blachy. Z początku tylko dwóch księży ogłosiło tę exkomunikacyę. Teraz zaś już dość jest upowszechnioną.

Inny korespondent z Rzymu donosi: „Dowiaduję się z czcigodnego źródła, że eskadra hiszpańska rozpocznie interwencyą w państwie papiezkiem. Wysoka godność osoby, która mi to opowiedziała, nie dozwala mi wątpić o prawdzie doniesienia. W nocy z 6. stycznia odeszły dwie kompanie strzelców ku granicy neapolitańskiej. Rzymianie zbroją się do odporu przeciw ruchom wojsk króla Ferdynanda. Z wielkim pośpiechem postawiono mur, aby zamknąć dawiejszą komunikacyę między pałacem watykańskim a kastelem St. Angelo. (A. a. Z.)

**Rzym,** 14. stycznia. (Potyczka z forpocztami austryackiemi.) Według doniesień gazety medyolańskiej przygotowywała się w Rzymie silna reakcya na korzyść papiezkiego rządu. Dziennik; „la Savoye” z 12. stycznia donosi z Turynu, że rząd piemoncki istotnie się spodziewa, że który z jenerałów francuzkich obejmie naczelne dowództwo nad armią sardyńską. Ministrowie mieli długą konferencyę z szefem sztabu głównego, jenerałem Chrzanowskim. Potwierdza się wiadomość o potyczce między forpocztami piemonckiemi a austryackiemi pod Castel San Giovani. Ci ostatni mieli się cofnąć straciwszy kilku ludzi. W pogoni za uciekającymi rekrutami z Lombardyi, Austryacy mieli przekroczyć granicę piemoncką. Dzienniki turyńskie upatrują w tem kroki poprzedzające powtórny wybuch wojny. Rząd sardyński przesłał wreszcie, stósownie do znanej uchwały sejmowej, pierwszą posyłkę miesięczną pożyczki 600,000 franków do Wenecyi. Dzienniki opozycyjne wielce nato utyskują. (A. a. Z.)

## Hiszpania.

**Madryt,** 9 stycz. (Porażka Cabrery.) Między Vich i St. Hippolytus przyszło 7 stycznia między Cabrerą, a królewskiem wojskiem w Katalonii do krwawej walki. Cabrera zmuszonym został do ucieczki. (H. B. H.)

## WIADOMOSCI NAJNOWSZE.

**Wiedeń,** 20. stycznia. (Z koresp. litogr.) Woda Donaju wezbrała wczoraj wieczór i dziś po południu w sposób zagrażający Leopoldstadt i przyległe przedmieścia, a komunikacya odbywa się po największej części na łodziach. Pod Presburgiem zatamowały się kry, w skutek czego nastąpiła znaczna powódź. Wyższy Dunaj ma być już zupełnie oczyszczony z lodu. — Z Węgier nie mamy od kilku dni żadnych wiadomości. — W Kromierzyżu utworzył się nowy klub pod nazwiskiem »lewe centrum;” deputowani: Hein, Halter, Latzel, Schmitt, Szabel, Turco, Vaccano, Weiss i wielu innych biorą w nim udział. — Na cholerę, która według najnowszych wiadomości ma w Wrocławiu mocno grassować, zachorowało tutaj od 5 do 15 stycznia tylko 15 osób w szpitalu wojskowym; między cywilnymi nie wydarzył się żaden przypadek podobny.

Naczelny Redaktor: Hilary Meciszewski.

W drukarni A. B. Winiarza.